

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Czwartek 8-go września

№ 238

PRÓBY OGŁODZENIA WARSZAWY.

WOJNA WSI Z MIASTAMI

Walka nędzy wiejskiej z nędzą miejską

Jeszcze do świtu było daleko, a już wszystkimi drogami wlokły się do stolicy chłopskie furki.

Turkot po brukach, ten i ów posłuchał, posłuchał, przewrócił się na drugi bok i — spał dalej.

A wozy długim, niekończącym się sznurkiem zjeżdżały na targowiska zwożąc stopy produktów rolnych dla mieszkańców. Gdzieś z nocnej podmiejskiej knajpy autem. Reflektory ślizgały się po karawanach wozów, ryk klaksonu budził drzemających woźniców...

Zamarłe szosy.

Kiedyśmy dzisiaj wyjeżdżali — świtało. Było jeszcze chłodno. Od Wisły szedł prawie zimny powiew. W al. 3-go Maja na ławkach skuleni, połamani jak nikomu niepotrzebne zabawki spali ludzie.

Na moście bieleje czapka policjanta i kolebiąc się ciężko niby duże niezdarne ptaki idą kobiety w chustach z bankami mleka na plecach.

Pierwsze zwiastuny wsi.

Wypadamy na t. zw. „Czerwoną drogę” Kocie łby. Niskie domki przedmieścia. „Salon fryzjerski, damski, męski i dziecienny, undolacja, manikure”. Jakaś spółdzielnia, jakiś sklepik, tu i owdzie ciemnieją ludzkie sylwetki.

Na drodze pusto,

Powoli rozwidnia się.

W dali ciemnieje coś ruchomego.

Nareszcie, sznur kopiasto wyładowanych wozów.

Więc jednak...

Mój towarzysz uśmiecha się,

— To żydowskie frachty...

Znow wóz, t. zw. „resorówka”. Z boku tabliczka: „Grochowska Nr. ... XVII komisariat”. Na wozie pełno pomidorów, zielone głowy kapusty.

Ani jednej furki

A wozów chłopskich dalej niema.

Z za drzew wyrzała złota tarcza słońca. Pod Strugą, w stronę Warszawy mija nas autobus, Na dachu, na błotnikach prawdziwa lawina koszów, paczek, baniek, kubelków.

To samo widać przez okna dychawicznie sapiącej kolejki.

Jedziemy dalej. Do samej Warszawy ani jednej chłopskiej furki.

Pełno ich zawsze na Zabkowskiej od 9. Dzisiaj — dziedziniec puściuteńki. Ani żywej duszy. Sterczy parę wozów ogrodniczych na jezdni. To wszystko.

Brzeczka pierwsze tramwaje. Wewnątrz prawie sami mężczyźni. Jadą robotnicy do pracy. Na tych ludziach najmniej odbija się demagogiczna zbieżność chłopstwa i ziemiaństwa.

Pusto na szosie do Jabłonny. Pusto na Kercelaku. Na szosie wolskiej wlecz się wolno jakaś furka. Zreszta pusta wraca z Warszawy.

Bida aż piszczy

— Ale kto ma płacić — cedzi wolno jakaś paniusia na targu na Ordynackiej może urzędnik, albo robotnik.

Bida aż piszczy...

— Wiadomo.

I już rejwach rośnie.

Gadanina, rady, wskazówki nieznanymi „zbawców ojczyzny”, a wreszcie zwykła, pospolita kłótnia dwóch obozów.

Mieszczuchy z jednej, wsiowe baby z drugiej strony. A uspakając musi policjant, Pustki na szosie Wilanowskiej i na tej do Piaseczna.

Wicś wypowiedziała wojnę miastu.

Temu miastu najbiedniejszemu, dla którego częstokroć garść ziemniaków jest — wymarzoną idealną, a matowo-zielona głowa kapusty nieosiągalnym luksusem.

Może to miasto dzisiaj rano poszło głodne do pracy, bo różnica grosza czy dwu to — wielka różnica...

Inne miasto — śpi jeszcze, pewno nawet niebardzo wiedząc o tem, że wiejska bieda niedała się wziąć na łeb nędzy i — walczy. I dzisiaj rano wozy nie turkotały.

„Ultimatum”.

W ubiegłym tygodniu delegacja Związku drobnych rolników złożyła prezydentowi Warszawskiemu Słomińskiemu żądanie:

- obniżenia opłat za wjazd do miasta i zniesienie placowego na targach prywatnych, wyznaczenie głównego stałego magistrackiego placu targowego na warzywa;
- przedłużenia godzin targowych codziennie do godz. 12-ej;
- ochrony przed złodziejami, grasującymi na targowiskach;
- zniesienia mandatów karnych za postój na ulicy;
- przedłużenia godzin na wywóz śmieci i nawozu latem do 9-ej rano, zimą do 10-ej.

Prezydent Słomiński żądania drobnych

rolników przekazał do opracowania miejskiej inspekcji handlowej.

Tutaj po rozpatrzeniu zdecydowano część żądań — jako nie leżących w kompetencji magistratu — przekazać komisariatowi rządu.

Są to punkty c, d, e.

Pozostałe punkty rozpatruje inspekcja handlowa wspólnie z dyrekcją rzeźni miejskiej.

Dnia 13 września, a więc w nadchodzący wtorek, zbierze się zarząd magistratu, który rozpatrzy żądania Związku drobnych rolników i wnioski w tej sprawie komisariatowi rządu, dyrektora rzeźni oraz inspektora handlowego.

Stanowisko Magistratu.

Z dalszych informacji — zebranych przez nas — wynika, że magistrat wcale nie ma zamiaru przychylić się do obniżenia opłat, wychodząc z założenia, że dziś są one najniższe w Polsce.

Opłata postojowa wynosi zasadniczo zł. 1.50.

Zrzeszeni rolnicy korzystają ze zniżki i płać, tylko złotego, pozatem wszyscy warzywnicy, posiadający swe ogrody w obrębie Wielkiej Warszawy, nie płać.

W mieście istnieje 42 postoje magistrackie i 10 prywatnych.

Właściciele tych prywatnych posrojków i targowisk pobierają osobną opłatę, a na to magistrat nie ma żadnego wpływu.

Jedyna rada — twierdzi Magistrat — by łaby nie korzystać z postojów prywatnych i lokować się na postojach magistrackich, na których zawsze jest dostatecznie wolnego miejsca

Głód w Mandżurji

LONDYN, 7. 9.

Wiadomości z półn. Mandżurji brzmią coraz bardziej alarmująco.

Misja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Charchinie stwierdziła, iż według przybliżonych obliczeń liczba ludności głodującej w Mandżurji wynosi około miliona głów.

Koła gospodarcze obliczają, iż w roku bieżącym około połowę zbiorów w Mandżurji zniszczyła powódź.

Projektowane jest zorganizowanie wielkiej akcji międzynarodowej dla głodujących.

Nowi ministrowie obejmują swoje resorty.

Jak wiadomo nowomianowany minister skarbu prof. W. Zawadzki zajmował ostatnio stanowisko ministra bez teki w prezydium rady ministrów i koncentrował w swem ręku wszystkie sprawy gospodarcze, będąc w tym względzie najbliższym pomocnikiem p. premiera Prystora. Obecnie z chwilą powołania go na stanowisko ministra skarbu, prawdopodobnie jest, że minister Zawadzki zatrzyma i nadal w swem ręku swoje dotychczasowe funkcje w prezydium rady ministrów i będzie sprawował w dalszym ciągu zastępstwo p. premiera w rządzie.

x = x

Dziś o godz. 11-ej przedpołudniem w ministerstwie skarbu odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego ministra p. Jana Piłsudskiego oraz powitanie nowomianowanego ministra prof. W. Zawadzkiego.

Pożegnanie ustępującego p. ministra A. Kūhna i powitanie nowego kierownika ministerstwa komunikacji inż. M. Butkiewicza nastąpi dziś o godz. 3-ej popołudniu.

Zaprzysiężenie nowego ministra komunikacji nastąpi jutro w związku z zapowiedzianym na dzień jutrzejszy powrotem p. Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spawy do Warszawy.

STRAJKI.

W zagłębiu naftowym strajk trwa, obejmując wszystkie rafinerie, „Rolmin”, który jeszcze w sobotę pracował, objęty został strajkiem. Natomiast w Krośnie zawarto wczoraj odrębną umowę między matami przedsiębiorcami naftowymi a robotnikami, wskutek czego pracę podjęto.

U nas strajkuje fabryka Scheiblera i Grohmana, w Widzewie natomiast doszło do porozumienia. Widzewska Manufaktura uruchomiona będzie w poniedziałek.

Na Śląsku trwa strajk w kopalniach i hutach należących do wspólnoty intdresów Katowickiej Sp. Akc. i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Strajkują zarówno robotnicy jak i pracownicy umysłowi.

Dalsze szczegóły Panamy kreugerowskiej.

LONDYN 7 9

Ze Sztokholmu donoszą że śledztwo sprawie Kreugera ujawnia coraz to nowe oszustwa. Wczoraj policja sztokholmska ogłosiła raport o oszustwach zakrojonych na wielką skalę których dopuściło się podporządkowane Kreugerowi towarzystwo w Holandji. Tak np dokonywano transakcyj walorami które w rzeczywistości wcale nie istniały. Cyfry podawane przez Kreugera były fikcyjne. W pewnym wypadku sprzedano pakiet akcji za 150 milionów koron. Nabywcy akcji tych wcale nie otrzymali.

Jutro rozpocznie się licytacja luksusowe

go urzędzenia mieszkania Kreugera która wzbudza wielkie zainteresowanie. Willa Kreugera jest licznie zwiedzana przez publiczność. Dotychczas przeszło 10000 osób zwiedziło willę.

Zagadkowa śmierć.

WIEN 7 9

Prasa donosi z Budapesztu że biskup grecko-katolicki Stefan Nowak który rezydował swego czasu w Eiserjes (Słowacja) zmarł w Budapeszcie w podejrzanych okolicznościach. Zachodzi przypuszczenie iż biskupa otruto. Istnieje jednak możliwość samobójstwa.

Przewrót w Brazylii.

Wojska rządowe rozbite

NOWY JORK 7 9

Trwające od paru tygodni powstanie w

Brazylii weszło jak się zdaje w fazę decydującą. Z San Paulo donoszą że powstańcy odnieśli kilka kolejno zwycięstw zwycięstw biorąc do niewoli 5000 żołnierzy wojsk rządowych 18 dział 67 karabinów maszynowych i masę sprzętu wojennego. Komunikat powstańczy głosi że grupa wojsk rewolucyjnych w sile 10000 ludzi rozpoczęła marsz na stolicę Brazylii Rio de Janeiro przez stan Espento Santo. Również w stanie Rio Grande do Sul wojska rządowe zostały przez powstańców rozbite i armia rewolucyjna marszeruje na miasto Porto Allegre.

Echa odpustu w Wierchosławicach

Risaliśmy już iż przed kilku dniami za niepokojei akcją wiecową W. Witosa na terenie pos. Bójki sanatorzy korzystając z odbywającego się w miejscu zamieszkania przejazdu W. Witosa Wierchosławicach odpustu urządzili tam wiec B. B. W. R. z przemówieniami posłów sanacyjnych pp. Polakiewicza i Walewskiego.

O wiecu tym pisała „Gazeta Polska” iż wszystko skończyło się szczęśliwie. Był y nawet „długie niemilkące okrzyki”.

Na tle wiecu w Wierchosławicach pisze organ str. narodowego „Gazeta Warszawska”.

Możnaby całą tę odpustową pielgrzymkę traktować jako niezły „kawał” polityczny gdyby nie podłoże na którym ona wyrosła a które znalazło swój wyraz w uchwalonej rezolucji. Otóż główny ustęp tej rezolucji przywiezionej oczywiście z Warszawy powiada:

„Zebrani stwierdzają że w obecnej sytuacji międzynarodowej konieczna jest zgoda i solidarność wszystkich dobrych synów ojczyzny gdyż tylko na tej drodze leży siła i potęga państwa polskiego”.

Bardzo ciekawa rezolucja. Tego samego dnia w którym „Iskra” opublikowała wywiad z p. ministrem Zaleskim twierdzącym że sytuacja Polski na terenie międzynarodowym jest „dobra” i jako taka będzie nietylko „utrzymana ale i wzmocniona” wyłącznie dzięki dobrej polityce rządu — pp. Walewski i Polakiewicz dowodzili w Wierchosławicach że międzynarodowa sytuacja Polski jest tak poważna iż wymaga koniecznej „zgody i solidarności” wszystkich dobrych obywateli”.

W zakończeniu „Gazeta Warszawska” dodaje:

„Co wyjdzie z tych nowych zalotów? Tego samego dnia o tej samej godzinie gdy sanacyjni patnicy na odpuscie w Wierchosławicach zawodzili cienką nutę o „zgody i solidarności” odbywał w Koninie masowy wiec ludowców rozwiązany za to że jeden z mówców zbyt głośno mówił o jakiejś

„dyktaturze”

Może i z tem jeszcze jakoś by poszło. Ale jest coś gorszego: bieda na wsi. Ta bieda sprawi że piękna rezolucja wierchosławicka przejdzie prawdopodobnie do literatury odpustowej.”

Wyższość Polski nad Czechosłowacją

Nad więzieniem powiatowego sądu w Wysokiem nad Jizera w Czechach już przeszło miesiąc powiewa biała chorągiew. Jest to znak, że w więzieniu tym niema ani jednego więźnia. Wypadek taki rzadko się zdarza bo z notowanych dotychczas tego rodzaju wyda-

rzeń wynikało, że biała chorągiew nad więzieniem powiewała zaledwie kilka dni, a nawet kilka godzin. W wspomnianym mieście natomiast już od miesiąca przeszło nie mają ani jednego więźnia. A u nas?

REZULTATY RADOSNEGO PODNOSZENIA CEN

czyli spóźniony odwrót

Aby umożliwić szerszym kołom publiczności, a zwłaszcza sferom przemysłowo-handlowym korzystanie z urządzeń telefonicznych, ministerstwo poczt i telegrafów z dniem 1 września rb. obniżyło o 50 proc. opłaty za zakładanie nowych telefonów.

Niezależnie od tego przewidziane są dalsze ulgi, a mianowicie: 1. w centralach, gdzie są wolne numery i niewykorzystane przewody telefoniczne na sieciach miejskich udzielana jest nowozgłaszającym się dalsza zniżka do nowych opłat w wysokości 50 proc., 2. mieszkający poza miastem, o ile w jego kierunku znajduje się niewykorzystany przewód telefoniczny, zapłaci rzeczywiste koszty doprowadzenia, będącego w mowie przewodu, do stanu używalności, 3. kto obejmuje mieszkanie z telefonem, z którego poprzedni abo-

nent zrezygnował, zapłaci tylko 25 proc. opłat.

Przy zgłoszeniu o założenie telefonu nowy abonent płaci tylko 25 złotych, resztę zaś, w zależności od wysokości całych opłat, w 10 lub 20 ratach miesięcznych.

Tani towar.

PARYZ, 6. 9.

W Fontainebleau odbyła się wczoraj w parku artyleryjskim licytacja 12 armat, 7 moździerzy i 2 miotaczy min. Na licytację przybyli tylko dwaj kupcy. Sprzedano 4 działa za sumę 586 franków. Działo 75 mm zostało nabyte za 306 działo górskie za 96

Odpowiedź na pytanie

W okresie ostatnich miesięcy spotykało się często pytanie ludzi zniechęconych do obecnego reżimu sanacyjnego: — kiedy się to skończy?

Trzebaby być oczywiście prorokiem, że by na to pytanie odpowiedzieć dokładnie. — Ale wystarczy prosty zmysł obserwacyjny i choć trochę krytycyzmu, żeby ustalić warunki i okoliczności, które zgotują koniec obecnemu reżimowi...

Jeśli swoje zwycięstwo zawdzięczała sanacja — przynajmniej to lojalnie — zapalowi pewnych kół (mianowicie lewicy, P. P. S.), to nie ulega wątpliwości, że się dziś trzyma tylko siłą bezwładu zgniłego społeczeństwa, które umiała i zdołała tysiącami sposobami „zażyć”. Koniec bezwładu społeczeństwa będzie jej także końcem.

Widziałem niedawno grono inwalidów wychodzących z sanacyjnego lokalu. Mimo wszystko ci byli wojskowi, legionści, strzelcy, peowiacy e tutti quanti stanowią najwerniejszą warstwę społeczną w oryginalnej strukturze obozu sanacyjnego. Ci ludzie „wierzą”. Wierzą — jeśli już nie wszystkim dzisiejszym przywódcom, to przynajmniej — „Dziadkowi”. Wierzą — jeśli nie w skuteczność wszystkich pociągnięć „Dziadka”, to przynajmniej w jego dobre intencje. Żyją ciągle jeszcze w promieniach legendy. Jeszcze ciągle zdaje im się, że się wojna toczy i że „Dziadek” dowodzi. Ci stanowią największą siłę sanacji. Ich „wiara”, czy „bezwład” (jak kto woli) jest najmocniejszym fundamentem reżimu. Jak wiara faszystów we Włoszech, jak hitlerowców w Niemczech, jak komunistów w Rosji.

Widziałem znów kiedy indziej sekretarjat pewien BB. zapchany ludźmi wszelkiej kondycji: kupców i ziemian, inteligentów i chłopków, żydów i katolików. To druga warstwa społeczna obozu sanacji. Tamci „wierzą” sanacji; ci z nią handlują, ubijają interesy, dzielą się zyskami, wyrabiają posady, tworzą karatele. Tamci wypełniają po miastach lokaje zgromadzeniowe BB rozbijają łby przeciwników politycznych, jeżdżą na zjazdy Strzelca i Legionistów. Ci tego nie robią; za to płacą, żeby tamci mogli to robić. Płacą, bo sami są opłacani, bo sami czerpią korzyści.

Wiadoma rzecz — pisze „Głos Narodu” — jaki bezwład w społeczeństwie powoduje moment interesu. Tworzy się krąg interesów, który przełamać może tylko krach — a więc podważenie platformy, na której się interesy robi, zniknięcie warstwy pierwszej, która platformę na swoich barkach trzyma, — jednym słowem koniec „legendy”, którą żyje i oddycha warstwa pierwsza.

Jest jeszcze trzecia grupa obywateli, która stanowi „siłę” sanacji. To ludzie, którym „wszystko jedno”. Ci, których sprawy państwa „ani ziębia, ani grzeją”. Jedni z nich (inteligencja) „badają”, „myślą” i doszli do przekonania, że każda partja ma swoje braki; dlatego decydują się na „bezpartyjność”. — Drudzy (ludzie prości) są wolni od wszelkiej troski o państwo. Ci stanowią najwładniejszy przedmiot rządzenia. W momentach przełomowych sprawiają państwu dużo kłopotu szukaniem orientacji politycznej. W okresie zaś normalnym dają rządowi złudzenie siły i gwarancji.

Główną jednak podstawą siły sanacji jest warstwa pierwsza. Gdyby nie ci, byli wojskowi, strzelcy, legionści, cała historia sanacji ograniczyłaby się do paru miesięcy r. 1926. Nia sanacja stoi i z nią też padnie.

Oto odpowiedź na pytanie: „jak długo to potrwa?”. Potrwa tak długo, jak długo trwać będzie warstwa pierwsza. A ta będzie trwała tak długo, jak długo choć z Pikiliszek kierować nią będzie znana ręka. Moment, kiedy tej ręki braknie, będzie końcem spoi-

stości tej warstwy. A rozbicie tych, którzy „wierzą”, poderwie platformę tych, co „handlują” i na cztery wiatry rozpędzi chmurę leńwycy, składających się na trzecią warstwę.

Może się to stać jeszcze w tym roku. — A może dopiero za parę lat. Któż może wiedzieć. Dlatego państwowo-twórcze elementy i partje winny być w pogotowiu, winny się organizować i gotować, żeby w chwili przemiany był w Polsce obóz gotów i zdolny do objęcia niewesołego spadku.

Bułgarja i Jugosławja

Osią zainteresowania szerokiej opinii bułgarskiej obok kryzysu gospodarczego, który nadzwyczaj silnie Bułgarji daje się we znaki, jest kwestja amnestji dla emigrantów politycznych oraz kwestja zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego. W bułgarskiej opinji publicznej wszczęta została przez wybitnego publicystę bułgarskiego Antonowa dyskusja na temat zbliżenia obu państw południowo-słowiańskich Jugosławji i Bułgarji. Dyskusja ta dotychczas trwa. Chcąc dokładniej poinformować się w tej kwestji, która interesować powinna każdego, któremu leży na sercu dobro obu słowiańskich narodów i słowiańszczyzny wogóle, współpracownik „Centropressu” zwrócił się z prośbą o wywiad do głównych pionierów zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego, byłych ministrów w rządzie A. Stambolińskiego, Kosty Todorow i Obowa, którzy w charakterze obserwatorów wzięli udział w kongresie Związku słowiańskiej młodzieży rolniczej w Bratysławie.

Na pierwsze pytanie, w jakim stanie znajduje się obecnie kwestja zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego, minister Todorow odpowiedział, że kwestja ta dla bułgarskiej opinji publicznej jest zupełnie jasna. Do niedawna zdawało się, że cały naród bułgarski, z małymi wyjątkami, tworzy jednolity front przeciwjugosłowiański. Okazało się jednak, że było to złudzenie i że naród bułgarski i jego inteligencja domagają się pozytywnej polityki względem Jugosławji. Niewolno nam wprawdzie jeszcze spodziewać się bezpośrednich wyników politycznych, ale nie ulega wątpliwości, że front nienawiści przeciw Jugosławji został złamany i że ruch propagujący zbliżenie staje się coraz silniejszy. Kwestja ta nie jest już monopolem tylko partji rolniczej, ale jest ona jądrem powszechnego ruchu, którego przeciwnicy nie mają już poważniejszych argumentów, aby mu się przeciwstawić. Cały ruch ma o tyle donioślejsze znaczenie, że przygotowuje grunt dla przyszłych ewentualnych rokowań politycznych.

Dalej współpracownik „Centropressu” poruszył kwestję amnestji dla emigrantów politycznych. Kwestja ta bezpośrednio dotyczy obu polityków, bawiących na emigracji Todorowa i Obowa, i dlatego nie od rzeczy będzie zaznaczyć szeroki ogół z stanowiskiem, jakie oni zajmują wobec tej palącej kwestji wewnętrznej polityki bułgarskiej. Na pytanie w tej sprawie Todorow odpowiedział, że jego zdaniem rząd bułgarski popełnił wielki błąd, nie rozwiązując radykalnie tej kwestji natychmiast, bowiem dotychczasowy stan powoduje tarcia wśród bułgarskiej opinji publicznej. Fakt ten oznacza dla bułgarskiego Związku rolniczego poważną klęskę, która jest tem straszliwsza, że następuje po wielkim zwycięstwie politycznym. Czynem tym rządowi rolnicy odłączyli się od narodu, stracili siłę swego autorytetu, ponieważ naród przyjmuje różne kompromisy polityczne, ale nie przyjmuje kapitulacji tych, których uważa

za swych przywódców. Naród nigdy nie pojmie, że po jego zwycięstwie doznali amnestji ci, którzy zamordowali Stambolińskiego, a na wygnaniu pozostali wszyscy jego współpracownicy. Kiedy ostatnio w Lozannie spotkałem się z Muszanowem (premier bułgarski — przypisek redakeji), powiedziałem mu: „Nie proszę o amnestję, dziwię się tylko, że oni nie zrozumieli swego własnego interesu i nie dali amnestji wszystkim. My możemy czekać. W naszym interesie leży czekać, aż wy się zużyjecie. W waszym interesie jednak leży, postawić nas w takiej sytuacji, abyśmy na polu politycznym wykazali, jakimi kwalifikacjami dysponujemy. Ze pomimo to życzymy sobie amnestji, to jedynie dlatego, że żaden Bułgar, żaden uświadomiony obywatel nie powinien wymykać się od pracy odpowiedzialnej.” Pan Muszanow przyrzekł, że amnestja udzielona będzie etapami, my jednak jesteśmy tego zdania, że nie będzie dodatnich wyników, dopóki amnestja nie będzie powszechna i radykalna.

Były minister Obow również bardzo chętnie odpowiedział na pytania, ale jeśli chodziło o amnestję, wypowiedział się o wiele ostrzej. Mówił on: Otrzymuję tysiące listów z Bułgarji, z których widzę, że na kwestję amnestji nie pozostaje bez wpływu włoska orientacja, która przeważa w kołach dworskich. Koła te obawiają się, że powrót emigrantów uniemożliwi italo-filską politykę i spętą ruch dla zbliżenia z Jugosławją. Zdanie to potwierdził również przywódca rządowych agrariuszy bułgarskich Giczew w wszystkich swych rozmowach z emigrantami za granicą. Ten listów, jakie otrzymuję z Bułgarji, jest ostry i energiczny; zdradza zarazem, że w ten sposób wprost wywołuje się nieufność do polityki nieodpowiedzialnych czynników. Z rozmów z ludźmi, którzy tu byli (w Bratysławie) na kongresie, z przyjaciółmi i przeciwnikami Giczewa nabyłem przekonania, że w kołach rządowych brak wewnętrznego zaufania. Mam nadzieję jednak, że ruch agrarny wyjdzie z kryzysu zesilony, bowiem naród przejrzał już, a ruch ten przez nowo utworzony związek agrarny im. Stambolińskiego znajdzie swe tradycyjne podstawy.

Jak donoszą w ostatniej chwili z Sofji, w przyszłym miesiącu ogłoszona zostanie w Bułgarji amnestja, która rozciągać się będzie również na obu wspomnianych ministrów, Todorow i Obowa.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” usuwa z organizmu substancje gnilne zatrzymujące organizm. Żądać w aptekach.

Pogadanka etnograficzna

Ciekawe plemię Australji

Dr. Geza Roheim, znany etnograf powrócił niedawno ze swej wyprawy naukowej do Australji Centralnej. Ekspedycja zatrzymała się jakiś czas we francuskim Somali, dokąd dotarła w roku 1928, poczem spędziła trzy dalsze lata w Hermanburgu w środkowej Australji.

Pierwsze wrażenie, jakie odnieśli badacze było mało zachęcające. Wydawało im się niepodobieństwem, aby ludzie mogli żyć w tej straszliwej piaskowej pustyni. Okazało się jednak, że ludzie żyją tam jakoś — są tylko rozrzućeni bardzo rzadko. Na terytorjum, którego wielkość równa się mniej więcej wielkości Polski za Jagiellonów, mieszka około 300 tubylców. Ich przyrządy są niesłychanie prymitywne i przypominają w ogólnym zarysie przyrządy naszych przodków z epoki kamiennej, przyczem ludzie ci czerpią z własnego ciała wiele potrzebnych surowców. Tak np. sznury i liny wyrabiane są z włosów ludzkich, jako klej używana jest ludzka krew. — Nawet ludożerstwo kwitnie jeszcze wśród tych krajowców.

Zwykle zabijają oni co drugie dziecko — wychodząc przytem z tego założenia, że przez to dzieci pozostałe przy życiu staną się silniejsze i dziedziczą także siły zmarłego rodzinstwa. Ojciec zabija ofiarę, matce natomiast przypada w udziale zadanie pokrajania i upięszenia trupa. W ten sposób krajowcy mają nadzieję odwrócić gniew swych przodków-ludożerców i uzyskać ich zgodę na wychowanie pozostawionych przy życiu dzieci.

Nawiązanie kontaktu z tubylcami, było rzeczą niesłychanie trudną. Są bowiem rzeczy, o których ci krajowcy za nic w świecie nie chcą mówić. Gdy dr. Geza Roheim opowiedział pewnej starej kobiecie, że inna niewiasta powtórzyła mu swój sen — staruszka zapewniła go, że kobieta owa była prawdopodobnie warjatką — a zupełnie napewno, nie była normalną kobietą, skoro nie bała się zemsty przodków.

Okazuje się że kobiety tubylcze śnią o robakach i innej strawie, śnią także o tańcach, Trzeba bowiem wiedzieć, że taniec ma w tych stronach zupełnie swoiste znaczenie. Podczas tańca wiele się wybacza. Można wtedy zamienić kobiety, można zaciągnąć kobietę do swej pieczary: jednym słowem romantyczne przygody zaczynają się od tańca.

Małżeństwo zawierane bywa w tym kraju w bardzo oryginalny sposób. Mianowicie mężczyzna porozumiewa się z kobietą, która oczekuje dziecka. Żeni się on z nienarodzoną jeszcze dziewczynką. Jeśli rzeczywiście przychodzi na świat mała kobietka, matka pokazuje ją w kołysce konkurentowi, który życzy jej, aby prędko rosła. Nie znaczy to jednak wcale, że konkurent dostanie dziewczynę, gdy ta podrośnie. Przeciwnie. Dziewczeta są nauczone, że mają uciekać, gdy się do nich przybliży mężczyzna. Jeśli natomiast mężczyzna przychodzi do rodziców dziewczęcia, wtedy zarówno matka, jak i wszystkie przyjaciółki bronią do niej przystępu.

Słowo „mbanja”, które określa małżeństwo, równoznaczne jest ze słowem porwanie. Rzeczywiście małżonek porywa zwykle kobietę przemocą, zaczajają się z lanca na jej drodze i po krótkiej walce obezwładniają ją i uwożą. Małżonek australijski jest o wiele starszy od swej żony, ale małżeństwa dzieci w rodzaju indyjskich są tam znane i dziewczyna bywa oddana w małżeństwo dopiero wtedy, gdy organizm jej wykazuje pełnię rozwoju. Małżeństwa są przeważnie szczęśliwe. — Rozwód jest nieznanym i niepotrzebnym, mąż może w każdej chwili wziąć sobie nową żonę. Gdy mąż przywozi do domu swą nową wybrankę, stara żona ma prawo zbić ją. Prawo to jest bardzo szanowane i mężczyzna przypatruje się obojętnie, jak starsza kobieta tłucze swą następczynię. Żonę natomiast może porwać jedynie przemocą. Co potem uczy

ni skrzywdzony mąż i czy się pogodzi z tym który mu żonę porwał — jest jego sprawą prywatną. Natomiast zdrada dokonana w domu męża uważana jest za ciężkie przestępstwo i karane śmiercią.

Narodziny dziecka nie są w tym kraju uważane za fakt zgodny z prawami natury. Są zjawiskiem nadprzyrodzonym, które wedle wierzeń krajowców zostało spowodowane przez reinkarnację jednego z przodków. Sen matki wskazuje, który z przodków uczynił rodzinie ten zaszczyt, aby powrócić na świat w jej gronie. O ile matka nie widzi dokładnie rysów przodka we śnie, bierze się pod uwagę miejsce, gdzie się sen rozgrywał i wykładacz snów określa, który z przodków raczył wcielić się w danym wypadku i jakie imię ma nosić dziecko.

Jedna z kobiet opowiedziała badaczowi

taki stan proroczy. Mówiła co następuje: „Było bardzo gorąco. Śniło mi się, że szukałam ziarna. Mężczyzna z lanca goni mnie. Ten człowiek to był wielki człowiek. Nagle zapadł się w ziemię. Wtedy obudziłam mego męża i powiedziałam mu, że będę miała dziecko. Z tego, że ten człowiek zapadł się w ziemię, poznałam odrazu, że to był jeden z przodków.” A zatem rodzące się dziecko ma być reinkarnacją tego przodka, który powiadomił o tem matkę, zjawiając się jej we śnie

Ciekawy jest drugi sposób zawierania małżeństwa. Dziewczynę opanowuje nagle nieprzemyślane pragnienie szukania towarzystwa pewnego mężczyzny. Człowiek ten ukazał jej się we śnie. Błyskawica miłości trafiła ją — musi natychmiast udać się do przeznaczanego mężczyzny. Nie jest rzeczą zupełnie jasną, w jaki sposób powstaje to szaleństwo miłosne. Dziewczeta mówią zwykle, że ten człowiek woła ją myślą, że opiekował się nią, gdy była mała, a teraz ona musi iść za nim. Uduje się wówczas do owego mężczyzny. Przypomina to analogiczną przeczucia miłosne, o których mówi się często w sagach staroniemieckich, np. w Lohengrinie.

Kto to jest Klara Zetkin?

Było to w 1896 roku w Londynie Kongres Międzynarodówki: Bebel, Singer, Liebknecht, Jaures z szacunkiem wprowadza się córkę Karola Marksa Toleruje się — komuż nizm zna cześć dla swej dynastji — jej mąż Avelinga: jest przystojny i denerwująco głupi. Podczas debat zabraw głos by powiadomić zgromadzenie o szczególnie ważnym ewenemencie: „oto dziś wieczorem, w Crystal Palace”.

Zebrani nadstawiają ucha Co gdzie co takiego?

„będzie wspaniały fejerwerk i ognie sztuczne — ciągnie najpoważniej w świecie Aveling

Poruszenie Ktoś śmielszy gwizdże Orkan gwizdów Głosy: „Idjota”

Zięć Karola Marksa ratuje się:

„Ale powiadam wspaniały fejerwerk Wspa”...

Tłumaczem niemieckim francuskich mów Kongresu jest blondynka drobnosucha Niemka energiczna rezolutna Jest nauczycielką ludową w Wirtembergji gdzieś. Może mieć — owym 1896 roku — jakieś 40 lat

Jest to wprost wspaniały typ niemieckiej „pani od kongresów” Wie wszystko pamięta wszystko Nigdy się nie spieszy Nie spóźni się na jedną minutę Swym kobiecym głosem umie przecież utrzymać autorytet wśród wielkiego audytorjum

Raz jednak było trudno

„Towarzysze — woła wówczas z trybuny — jeśli nie macie względów dla towarzysza walki to miejcie je dla niego jako ko-

biety!!

I sala cichnie A raczej nie! w ślad za francuską delegacją uderza w brawa setne brawa Klarze Zetkin Szerokie twarze Szwabów promienieją: to nasza Klärchen swoją drogą chwatał kobietą!

x = x

Pod wielką kopułą Reichstagu gdzie wrzało mowami Bismarcka w roku czterdziestym od największej klęski dziejowej Niemiec klęski która była porodem Republiki za gaja parlament Klara Zetkin

Ma głos dużo słabszy niż tam w Londynie i dawno zapomniano o tem że miała kiedyś włosy takie jak dziś Marlena Dietrich Zagaja przepowiedniami bolszewizmu Z lawą słucha jej obojętnie sztab 230 szefów tuzina stu milionowej armji bronzowych koszul

Ona — wróci do Moskwy Oni — zostaną

Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Prądu”

Reklama to potęga.

Z pełnemi prawami

Gimnazjum Z. Petkowskiej i W. Macińskiego

ul. Wólczańska 55.

Zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych. Początek roku 1 września o g. 8,30; egzaminy 2 września.

KRONIKA

WRZESIEŃ

8

CZWARTEK

KALENDARZYK

† N. N M R

Powrót 31 p. Strz. Kan. z ćwiczeń

(a) W dniu wczorajszym powrócili do Łodzi oddziały 31 pułku Strzelców Kaniowskich, z obozów oraz manewrów.

W szeregach pułku znajduje się większość rezerwistów powołanych na ćwiczenia którzy obecnie zostaną zwolnieni.

Strajk robotników rolnych

(a) W majątku Rudunki, gminy Łagiewniki, powiatu Łódzkiego, własność p. Leona Zacherta wybuchł strajk robotników rolnych z racji zalegania w wypłacie zarobków i wydawaniu tak zwanej ordynarji, czyli wynagrodzenia za pracę w naturze. Wszyscy robotnicy w liczbie 34 osób porzucili pracę, obsługując jedynie zwierzęta. Sprawą zatargu zajęły się odnośne władze.

Skutki plucia

nie do spiuwaczki

(a) Wacław Slepian, indywiduum bez stałego miejsca zamieszkania, w nocy na 9 lipca rb. idąc ulicą Piotrkowską, przy zbiegu-Główny spotkał policjanta dyżurnego i powołany antypatją zrozumiawszy z tego rodzaju typów, napluł posterunkowemu wprost w twarz.

Zajście zlikwidowano szybko. Slepiana zatrzymano i spisano protokół. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Wacława Slepiana na 6 mies. więzienia.

Chęć przegłądania się

w lustrze

Zaprowadziła go do ula.

(a) Stefan Jurczyk, nigdzie niemeldowany, w dniu 9 kwietnia rb. w poczekalni tramwajowej w Radogoszczu korzystając z nieobecności dozorczy, przy pomocy wytrycha zamierzał odkręcić reklamowe lustro umieszczone tam przez firmę Wermiński.

Na operacji tej przychwycił go jednak funkcjonariusz tramwajów. Sąd Grodzki skazał Stefana Jurczyka na 6 miesięcy więzienia.

„Czego nie kradną”

(a) Charakterystycznej kradzieży dokonano z budki przy pałacu Schweickerta, na ulicy Piotrkowskiej 262.

Nieznani sprawcy korzystając z dogodnej dla siebie sytuacji skradli narzędzia ogrodnicze, przedstawiające nikłą wartość.

Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła poszukiwania za złodziejami.

NOWE ZATARGI

Strajk u Geyera i Turnera

(a) W dniu wczorajszym zanotowano znów nowe zatargi w kilku fabrykach, które w następstwie doprowadziły do strajku włoskiego.

W fabryce Geyera wybuchł strajk na wszystkich oddziałach, za wyjątkiem starej przędzalni.

Strajk ma podłoże ekonomiczne, a wybuchł z racji zmiany cennika płac.

Mianowicie, robotnicy domagają się przywrócenia norm płac z przed pięciu tygodni, co równa się podwyżce 25 proc.

Robotnicy pozostają na terenie fabrycznym w liczbie 1500 osób. Strajkuje ponad 2500 robotników.

Pertraktacje z zarządem nie dały narazie pozytywnych wyników. Strajk ma przebieg spokojny.

Delegaci robotników postanowili zwrócić się do Inspektora Pracy celem zwołania konferencji.

Również wczoraj wybuchł strajk włoski w fabryce Turnera (Juljusza 37).

200 robotników porzuciło pracę, z racji obniżenia płac o 3—4 gr. na metrze produkcji. Robotnicy domagają się utrzymania zarobków w dotychczasowej wysokości.

Strajkujący robotnicy okupują fabrykę. W dniu dzisiejszym odbyć ma się konferencja w Inspektoracie Pracy z zarządem f-my Turner.

W fabryce Allart Rosseau i Co sytuacja uległa o tyle zmianie, że część robotników opuściła mury fabryczne tak, iż pozostało wewnątrz jeszcze 400 osób. Robotnicy zachowują się spokojnie.

Pertraktacje z zarządem nie dały wyniku wobec czego przedstawiciele związków robotniczych zwrócili się do Inspektora Pracy o zwołanie wspólnej konferencji, którą Inspektor Pracy zwołał na dzień dzisiejszy.

U Bennicha (Łąkowa) strajk trwa niezmienny i robotnicy w liczbie 140 okupują fabrykę, zastrzegając, iż nie opuszczą murów, dopóki dyrekcja nie zlikwiduje zatargu po ich myśli.

W Widzewskiej manufakturze wobec nieustępliwości robotników oddziału trzepaków, którzy nie ulegli wpływom swych delegatów, zarząd postanowił rozpocząć angażowanie nowych robotników na ten oddział.

Konferencja u Inspektora Pracy doprowadziła do zawieszenia strajku na czas toczenia się pertraktacji.

W Zgierzu, strajk tkalni i w Aleksandrowie strajk pończoszników trwały wczoraj bez zmiany.

Dwóch nowych kandydatów na szubienicę

Nieudany napad bandycki

(a) We wsi Karniszewice gminy Pabjanicka powiatu Łódzkiego miał miejsce zuchwały napad bandycki.

Do zagrody Anieli Haucz położonej na krańcu wsi zakradli się przez wybitą szybę okienną dwaj zamaskowani bandyci uzbrojeni w noże i kije.

Napastnicy obezwładnili Hauczową i zagrozili jej nożami poczem zażądali pieniędzy. Gdy napadnięta przeciwstawiła się im bandyci powalili ją na ziemię i dokonali na niej gwałtu.

W chwili gdy jeden z napastników pastwił się nad Hauczową drugi plondrował mieszkanie poszukując pieniędzy.

W rezultacie jednak Hauczowej udało

się zmylić czujność bandytów i zbiec na strych a stamtąd przez małe okienko na podwórzo.

Niezwłocznie zaalarmowała sąsiadów którzy uzbrojeni w widły i kosy przybyli na miejsce i otoczyli dom poczem ujęli obu bandytów których oddali w ręce policji.

Zatrzymanymi okazali się Józef Boroń i Michał Robak obaj mieszkańcy wsi Karniszewice gminy Górka Pabjanicka.

Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz sądowno śledczych. Dochodzenie przeciw ujętym zbirom prowadzone jest w trybie doraźnym i w najbliższym czasie zasiądą oni na ławie oskarżonych w Sądzie do sądu w Łodzi.

Przepisy o przewożeniu osób na rowerach

i motocyklach

(a) R. Wojewoda Łódzki wydał zarządzenie regulujące sposób przewożenia osób na rowerach i motocyklach.

Rozporządzenie to ma na celu zapobieżenie nieszczęśliwym wypadkom, jakie zdarzają się z powodu lekkomyślności cyklistów i motocyklistów.

W myśl tego zarządzenia jeżdżący na rowerach i motocyklach nie mają prawa przewożenia osób trzymanyh na ręku lub umieszczonych przed kierowcą oraz przewożenia na rowerach i motocyklach o dwóch kołach więcej niż dwojga osob, zaś na motocyklach

z wózkiem więcej niż trojga osób razem z kierowcą.

Przewożenie osób na rowerach i motocyklach poza ograniczeniami wymienianymi powyżej jest dozwolone, jeżeli rowery i motocykle posiadają osobne miejsca siedzące i osoby przewożone takie właśnie miejsca zajmują.

Winni przekroczenia powyższych przepisów ulegają karze administracyjnej w myśl przepisów porządkowych na drogach publicznych, to jest karze grzywny lub aresztu, albo obu karom łącznie.

POMOC OBRONCY LUDU

Burżuazyjny Sąd skazał obrońcę

(a) Marjanna Michalska 68-letnia staruszka zagrożona została eksmisją z domu przy ul. Radwańskiej 18, albowiem wyrok Sądu Grodzkiego w tej mierze zapadł.

Sytuację tą wykorzystał Antoni Sikorski który pospieszył z pomocą. Przywiózł z sobą Józefa Gałana, którego przedstawił za obrońcę, pobrali 40 zł. honorarium i przyrzekli

wnieść apelację.

Po pobraniu pieniędzy znikli i we właściwym czasie staruszkę wyeksmitowano.

Na skutek zażalenia poszkodowanej, obu oszustów pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wczoraj Sąd Grodzki skazał Antoniego Sikorskiego na 3 mies., a Józefa Gałana na 2 mies. więzienia.

Katastrofa samochodowa pod Łodzią

Fatalny powrót z letniska

a) W dniu wczorajszym na szosie Zgierskiej niedaleko Helenówka miała miejsce katastrofa samochodowa która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych skutków. Oto z letniska od strony Zgierza powracała samochodem półciężarowym ŁD. 1275 prowadzony przez szofera Franciszka Michalskiego z Aleksandrowa rodzina Gatte składająca się z czterech osób a mianowicie 31 letniej Guter Helmy 32 letniej Fajgi Guter 8 letniej Lajba Guttera i służącej Anny Karo wszystkich zamieszkałych przy ulicy Nowo Miejskiej 29

W czasie wymijania wozu samochód na chylił się zbyt i wywrócił się do głębokiego rowu przydrożnego przygniatając swym ciężarem jadących

Z pod samochodu mocno zniszczonego poczęły wydobywać się jęki przygniecionych. Na pomoc pośpieszyli przejeżdżający. Wezwano niezwłocznie pogotowie Kasy Chorych lekarz którego opatrzył rannych i przewiózł ich do domów. Pany odnieśli wszyscy jadący nie wyłączając szofera

Jak ustalono katastrofa spowodowana została załamaniem się przedniej osi

Pomysłowy Izydorek

Za inkaso weksli 6 m. więzienia

(a) Izydor Rozenblat (Moniuszki 11) rozporządzając wolnym czasem wałęsał się po salach sądowych i w czasie tych wędrówek poznał różnych kupców, poczem znajomości swe wykorzystał dla zdobycia gotówki

W grudniu 1931 roku spotkał Bernarda Kamińskiego (Pomorska 3), któremu polecił swe usługi podając się za aplikanta sądowego i przyjął 50 zł. na konto honorarium, oraz weksle na pokaźną sumę, celem zainkasowania drogą porozumienia czy też Sadu.

W tenże sposób Rozenblat wyłudził od niejakiego Głowackiego weksle. Z weksli tych zainkasował lwia część, lecz przywłaszczył sobie gotówkę i zbiegł.

Poszkodowani zwrócili się do policji i Rozenblata aresztowano. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego wydał wyrok skazujący Izydora Rozenblata na 6 mies. więzienia.

Podrzutek

na cmentarzu

(a) Na cmentarzu katolickim na Dołach dozorca znalazł w czasie obchodu ułożone w powijkach między grobami dziecko płci że-

W szale pijackim

Rudolf Mencil zam. przy ul. Kilińskiego 156 w dniu wczorajszym powrócił do domu w stanie pijanym, a gdy inni członkowie rodziny zwracali mu uwagę i zamierzali rozebrać oraz ułożyć do snu, Mencil w szale pijackim schwycił brzytwę i przeciął sobie żył u rąk.

Obecni przy zajściu rzucili się na furjatę i wyrwali mu narzędzie.

Wezwano pogotowie lekarskie, lekarz którego opatrzył rannego i w stanie ciężkim z powodu znacznego upływu krwi przewiózł do szpitala.

Złośliwy pies

Wyszarpał brzuch chłopcu

(a) Na ulicy Przejazd na przechodzącego chodnikiem chłopca Eugenjusza Klonowicza, zamieszkałego przy ulicy Przejazd 64, rzucił się wałęsający się pies i pokasał go dotkliwie, zadając rany szarpane brzucha, tak iż pękła przepona i wysunęły się jelita.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do lecznicy.

Policja wdrożyła poszukiwania właściciela złośliwego psa.

skiej, liczące około 7 mies. życia.

Dziecko przesłano do żłobka, równocześnie zaś za matką wdrożyła policja dochodzenie.

49

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Wracam do domu a jutro rano wyjeżdżam do Londynu, — odrzekła.

Rzucił okiem w jeden koniec sali potem w drugi, wreszcie na nią.

— Nic z tego, Tu pani zostaje!

Zaśmiała się ironicznie.

— Pani powiedziała szoferowi, że ma iść po policję, nieprawdaż? Teraz ja coś powiem: szofer w tej chwili siedzi u mnie w kuchni przy kolacji. Jeżeli pani wyobraza sobie, że on odejdzie stąd przed nią jeszcze, to pani mnie nie zna!

To mówiąc podniósł z otomany swój szlafrok i włożył na siebie. Oczom Stelli przedstawił się, jako nad wyraz odrażająca postać. W szkarłatnej pyjanie nabrał jakiegoś demonicznego wyglądu. Uczuła lęk przed nim.

Zauważył to zaraz i oczy zaiskrzyły mu się triumfem.

— Na schodach jest Bhag — rzekł znacząco. — A ten szelma obchodzi się z ludźmi dość oryginalnie. Z jedną kobietką obszedł się niedawno tak szorstko, że aż musiałem wzywać lekarza. Czy pójdzie pani ze mną, — bez „postronnej pomocy?”

Skinęła głową, nie rzekłszy już ani słowa. Kolana ugięły się pod nią. Poszła. Niepotrzebnie porwała się na zwierza w jego własnym legowisku!

Idąc korytarzem, gdy już byli w połowie drogi otworzył drzwi do jakiegoś pokoju.

— Proszę tu wejść i zaczekać, — rzekł do niej. — Pomówię z panią jutro, kiedy będę trzeźwiejszy. Teraz jestem pijany. Nie wiem, może przysle pani kogo do towarzysstwa. — Tu gestem pijanego potargał sobie

skapą swoją czuprynę. — Zanim jednak przy

stąpię do walki z panią muszę wytrzeźwieć. Zatrzasnął za nią drzwi i przekręcił klucz. Znalazła się w zupełnej ciemności. Na jeden okropny moment wydało się jej — że nie jest tu sama.

Szukając po ścianie, wyczuła kontakt i oświetliła pokój. Znajdowała się w jakiejś nie wielkiej sypialni. Łóżka nie było tu, tylko w kacie na ziemi leżał materac i poduszka, a w oknie dostrzegła mocne okratowanie. Podeszła do drzwi, — klamka ugięła się, gdy nacisnęła ją ręką, drzwi były jednak zamknięte

Otworzywszy okno, zrozumiała, że znajduje się w tylnej stronie domu. Miała przed sobą łąkę, poza nią gdzieś dalej zalegał park Droga, uczęszczana przez ludzi, biegła równoległe do frontu domu, stąd, więc, gdzie Stella znajdowała się w tej chwili, nikt z obcych nie mógłby jej nawet usłyszeć.

Siadłszy na krześle, poczęła zastanawiać się nad swym położeniem. Opanowawszy już w sobie uczucie strachu, miała w posiadaniu coś takiego, co mogłoby pokonać Grzegorza, gdyby przyszło do walki. Podniósłszy sukienkę, odpięła z guzika delikatny pas, który miała na sobie. Ze skórzanych jego olster wyjęła maleńki brownig, zabawkę, nie broń, bardzo jednak poważną w robocie. Zarepetowała, odsunęła w górę bezpiecznik, zaczęła zbadała magazyn i zamknęła go znowu.

— No, teraz prosimy, panie Grzegorzu, — rzekła głośno. a w tej samej chwili obróciwszy twarz ku oknu, z krzykiem zerwała się na równe nogi. Dwie brudne łapy ujęły za kraty i jakaś postać wpatrzyła się w Stellę. Drżąc ręką sięgnęła po broń, zanim jednak zdążyła jej dosięgnąć, postać zniknęła.

Przyskoczywszy do okna, Stella chciała wyrzucić, kraty jednak nie pozwoliły jej dostrzec przemykającego się spodem włóczęgi.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Chybiona zasadzka

Biła dziesiąta na wieży Chichesterskiej katedry, kiedy włóczęga, który pół godziny temu podglądał tajemnice Griff Towersu. zje-

wił się znowu na rynku miejskim. Ubranie było na nim teraz jeszcze bardziej zabrudzone i policjant, ujrawszy go stanął mu wpoprzek drogi.

— Podróżujesz?

— Tak — zakwiliło niebożę.

— Radzę wynosić się prędko z Chichester — rzekł posterunkowy. — Może szukasz no clegu?

— Nie inaczej, panie starszy.

— Nie mógłbyś to znaleźć przytułku w domu roboczym?

— Przepelnione, panie stojący.

— Kłamstwo! — huknął posterunkowy. — No, to zapamiętaj, jak zobaczę cię jeszcze raz, zaaresztuję!

Mrucząc coś do siebie, brudas zgarbiwszy się z rękoma w kieszeniach pokiwał się w kierunku Arundel Road.

Kiedy policjant nie mógł już go dostrzec, nagle skręcił na prawo i przyspieszył kroku. Zmierzał w stronę Willi Knebwortha. Dyrektor usłyszawszy pukanie do drzwi, otworzył i stanął zdziwiony ponownym zjawieniem się włóczęgi.

— Czego to? — spytał ostro.

— Czy jest już pan Brixan?

— Niema. Zrobi pan lepiej, oddając mi ten list Porozumiem się z nim przez telefon.

Włóczęga wyszczerzywszy zęby zaprzeczył ruchem głowy.

— Nic z tego! Muszę widzieć się z nim osobiście.

— Dziś go pan nie zobaczy, — rzekł Knebworth. I dodał podejrziwym tonem: — Widzi mi się, że pan wcale nie szuka tu jego tylko włóczy się zupełnie w innym celu

Drab nic na to nie odrzekł. Począł tylko zcicha gwizdać pod nosem, wybijając takt nogą.

— Zle idzie temu Brixanowi, — rzekł wreszcie. Czuć było jakiś odcień zadowolenia w jego głosie. Zaniepokoiło to Knebwortha.

— A cóż pan wie o nim?

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
GONG — Oj, te rydze

KINA

CASINO — Demon miłości
CAPITOL: — Godzina z toba
PAN — Na zachodzie nie było tak źle
CORSO: Postrach gór
CZARY — Faworyta Maharadży

GRAND-KINO — Pręcz z miłością

LUNA — Romans z porucznikiem
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Za cenę
wolności — dla młodzieży:
PALACE — Pożyczone szczęście
MIMOZA — Ułani, ulani
RAKIETA: — Pod kuratelą
PRZEDWIOSNIE — Kongres tańczy
RESURSA — Bomby na Monte Carlo

SPLENDID: — Arena namiętności
ADRIA — Marynarz wbrew woli
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały z góry redakcję o zmianie programu.

Szansy na papiery!

WARSZAWA, 7 września 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	173,70
Belgia	123,75
Holandja	358,90
Londyn	31,05
Nowy Jork	8,919
Paryż	34,97
Praga	26,38
Szwajcaria	172,50
Włochy	45,70
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita. Dolar w obrotach pozagieldowych — 8,91, — Rubel złoty 4,61, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,50
4 proc. poz. inwestycyjna	102,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,50
6 proc. poz. dolarowa	55,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,25 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	61,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,50
10 proc. m. Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	39,00

Akcje:

Bank Polski	100,50
Lilipop	16,50
Starachowice	11,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza. — dla listów zastawnych mocniejsza

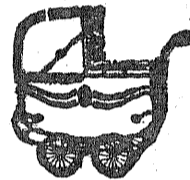
Przez radio

Łódź, 8 września 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. P.M.
12,45	Muzyka z płyt
13,35	Muzyka gramofon
15,00	Komunikat gosp.
15,30	Kronika harcerska
15,40	Obrazek dla dzieci młodszych
16,05	Płyty
16,40	Odczyt prof. H. Mościckiego
17,00	Koncert popularny
18,00	Transmisja z Chełmna Lubelskiego
18,20	Muzyka religijna
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Kwadrans literacki
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBOR



Wózków
dziecięcych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą własną od 1 złotego. Główna 40 mieszkania 15

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka” Przejazd 40.

SKLEP
Kazimierzy Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy czarne, fildecos skarpetki me, zochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reimerowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

DZIEWCZYNA do dzieci i pomocy w gospodarstwie potrzebna Wólczajska 137 m. 39

DZIŚ rozpoczyna się ciągnienie V-ej klasy

25-letniej Polskiej Państwo-

wej Loterii Klasowej



Jeszcze dziś możecie nabyć LOS
Pamiętajcie, że należy otworzyć furtkę szczęściu

Ogłaszajcie się w „Prądzie”

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 6 do dn. 12 września rb. wielki film dźwiękowy

„BOMBY NAD MONTE CARLO”

Nast. progr.

Bal w operze

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g. 3 popoł. w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

Scenariusz według powieści Fr. Reck-Mal lenzewena opracował JENO HELTEL

W rolach głównych:

Sari Moritza, Hans Albers, Charles Riedge i Helena Heye.

Gimnazjum Żeńskie

Z prawami gimnazjów państwowych

R. KONO CZYNSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ

ul. Gdańska Nr. 90 (róg Andrzeja)
telefon 128-62

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczynają się dnia 1 września.
Do klasy wstępnej A przyjmuje się dzieci nieumiejące czytać.
Kancelarja czynna codziennie od 9-ej do 14-ej

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
z mona ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
specjalność. detalicznie sprzedz zelówek trwlych na wode

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9,30—11 rano
— 7,30 po poł.

Dr. SMOLENSKI
powrócił

Choroby wewnętrzne i ner-
wowe
ul. ANDRZEJA Nr. 5
godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp.

Tanio

do sprzedania
Parcele letniskowe
z lasem, miejscowość sucha
zdrowa, w majątku Wola
Grzymkowa 3 km. szosą
od tramwaju Aleksandrow-
skiego, móg od 1200 zł.
metr kwadratowy 21 groszy
wiadomość na miejscu.

OSOBA ~~waga~~ przyjmie
do wspólnego pokoju ucze-
nice ew. panienkę pracują-
cą Nawrot 38-a m. 11.

BACZNOŚCI!! Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal
z wygodami i wyrobioną
rentowną praktyką w cen-
trum Łodzi Wiadomość Al
Kościuszki 41, — dozorca
wskaze

WDOWA po lekarzu po-
wiatowym przyjmie na stan-
cję uczennice lub uczniów
Pabjanice ul. Szkolna 5 m
6, od godz. 12-ej do 4-ej
po południu.



RUTYNOWANY nauczy-
ciel przyspasabia grupami
i pojedynczo do egzami-
nów gimnazjalnych i dla
eksternów w zakresie ma-
turalnym. Kurs klasy 4
miesiące, 6-go Sierpnia 14.
parter, prawa oficyna, II
wejście z podwórza.

Kierownik Szkoły Rysunku i Malarstwa

i przyjmuje zapisy codz.
ulica Kilińskiego Nr. 141

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w ko-
mis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy,
kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro
koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania
i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

Pierwsza w Łodzi Prywatna Szkoła Pracy 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna
oraz Gimnazjum Męskie Humanistyczne
ZENONA POZNERA

ZAWADZKA 1 (centrum miasta) III piętro (windy),
tel. 237-27

Przy gimnazjum przedszkole — pod kierownictwem
d-rowej Marii Langerowej.

Czesne od 10 złotych miesięcznie
Nauka się rozpoczęła — Zapisy trwają

Nie szcędźcie ofiar na najbiedn.

ARTYSTA - MALARZ

Szczepan Andrzejewski

powrócił

POSIADAM KILKA

MAŁO UŻYWANYCH MOTOCYKLI

„ARIEL” I INNE NA SKŁADZIE

ARIEL I MOTOCYCOHE PRZEDSTAWICIELSTWO
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

N
I
E
B
Y
W
A
Ł
E

O
K
A
Z
J
E
!

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura”

ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od
godz. 10-ej do 1-ej w południe. — **OPŁATY NISKIE.**
Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) **H. Manugiewiczowa**

Równocześnie sekretariat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” —
opłaty od 15 do 25 złotych.



1-szy dźwiękowy kinoteatr
w ogrodzie

Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Jedyny letni kino
teatr dźwiękowy

W OGRODZIE DZIS
i dni następ.

Vlasta Burian

w filmie **POD KURATELA**

Arcywesoła komedji wg utworu scenicznego Arnolda i Bacha

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek
seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w p

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41